

Syn ulicy – Tadeusz Faliszewski

Syn ulicy, przeklęty apasz, zbój,
Który od najmłodszych lat
Postrach siał, rabował, kradł,
Aż w urocze sidła pięknej ulicznicy wpadł
O nią stoczył ze zbirami krwawy bój,
Do spelunki swej sprowadził ją
I ociekając krwią, cicho szeptał on:

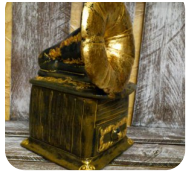
Dla ciebie pragnę żyć, dla ciebie też kraść,
Dla ciebie walczyć z całym światem,
Dla ciebie, gdy czas przyjdzie, zgodzę się paść
I schylić kark przed katem

Ty jesteś wiarą moją i bóstwem mym,
Bez ciebie świat jest szary
Dla ciebie duszę zaprzędam swą,
Duszę hardą, duszę złą

Gdy apaszka już bogactw miała dość
Sprzykrzył jej się apasz-zbój,
Sprowadziła cały rój
Wywiadowców na melinę w ciemną noc
Tam go skuli w kajdany podczas snu
I na stryczek poszedł zbój po zgon
Nie bacząc na jej śmiech, cicho szeptał on:

Dla ciebie chciałem żyć, dla ciebie też kraść,
Dla ciebie walczyć z całym światem,
Dla ciebie, gdy czas przyszedł, godzę się paść
I schylam kark przed katem
Ty byłaś wiarą moją i bóstwem mym,
Bez ciebie świat był szary
Dla ciebie duszę sprzedałem swą,
Duszę hardą, duszę złą





Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych